

# Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/195159,Kinga-Halacinska-Marzena-Kruk-Historia-Polski-ukryta-w-dokumentach-Rozmowa-z-dyr.html>  
13.04.2026, 06:09

## Kinga Hałacińska, Marzena Kruk: Historia Polski ukryta w dokumentach. Rozmowa z dyrektorem Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Prezes Janusz Kurtyka mawiał, że „Archiwum to serce Instytutu”, a prezes Karol Nawrocki dodaje, że to serce „uruchamia cały krwiobieg działania IPN”. Działalność całego Instytutu ma swoje korzenie w Archiwum, a dokładniej w zgromadzonych w nim dokumentach pokazujących zmagania narodu polskiego z dwoma totalitaryzmami - niemieckim nazizmem i sowieckim komunizmem.

09.06

### Kinga Hałacińska: Archiwum to najważniejszy z pionów IPN, dlaczego jest aż tak ważne?

Marzena Kruk: Warto przypomnieć, że to zapewnienie dostępu do materiałów archiwalnych po komunistycznej bezpiece było jednym z głównych powodów utworzenia Instytutu Pamięci Narodowej. Tocząca się wówczas dyskusja była bardzo burzliwa i pełna emocji. Zwyciężyła opcja, która ustami posła Stefana Niesiołowskiego argumentowała:

*„żadne bezprawne działanie przeciwko obywatelowi nie może być chronione tajemnicą ani objęte zapomnieniem”.*

Zdanie to zapisano w preambule do ustawy. Otwarto archiwa dla dziennikarzy i badaczy, dzięki czemu możliwe jest rzetelne opisanie historii. Zapewniono dostęp do dokumentów komunistycznych organów bezpieczeństwa ofiarom i ich rodzinom jako element zadośćuczynienia za doznane krzywdy.

### KH: Dotyczy to zwłaszcza bohaterów antykomunistycznego podziemia?

MK: Ich niezłomność zaowocowała odzyskaniem przez Polskę niepodległości, wyzwoleniem spod sowieckiej rzeczywistości. Kolejne pokolenia wzorowały się na nich i stawiały opór komunistycznemu zniewoleniu i bezprawiu.

Archiwalia były i nadal są jednym z fundamentów, na których stoi IPN. Wierzę, że to co robimy w wymiarze edukacji, badań naukowych, poszukiwań miejsc pochówków ofiar, upamiętniania i honorowania naszych bohaterów, procesu ścigania i rozliczania komunistycznych aparatczyków i funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa - to wszystko jest ze sobą połączone.

Źródło tych wszystkich działań znajduje się w zbiorach archiwalnych.

### KH: A co było powodem podjęcia przez Panią pracy w tej instytucji?

MK: Misja zapisana w ustawie i powierzona Instytutowi. Wiem, jak to brzmi, ale taka jest prawda. W grudniu 2001 r. zostałam zatrudniona w Oddziałowym Biurze Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Gdańsku. Od tego czasu zmieniło się bardzo wiele, nawet nazwa pionu, w którym

pracuję. Jak porównuję swoje pierwsze miesiące pracy i czas obecny - to są dwa różne światy.

**KH:** Dziś w pionie archiwalnym Instytutu zatrudnionych jest blisko osiemset osób...

**MK:** Tak, i może się wydawać, że to dużo, ale biorąc pod uwagę ilość zadań realizowanych przez archiwistów, to wcale nie tak wiele. Gromadzimy - tak, nadal to robimy - po 23 latach nasi archiwiści robią kwerendy w sądach, prokuraturach, jednostkach więziennictwa czy policji. Opracowujemy, opisujemy, konserwujemy, digitalizujemy i udostępniamy. Na każde z tych działań składa się szereg czynności, które wykonujemy każdego dnia.

Baza danych opisująca zasób Instytutu liczy ponad 17 milionów rekordów jednostek archiwalnych oraz 25 milionów rekordów w indeksie osobowym. Zdigitalizowaliśmy i opisaliśmy wszystkie kartoteki ogólnoinformacyjne i odtworzeniowe, kartoteki funkcjonariuszy i wiele innych. Niemal wszystkie dzienniki rejestracyjne i archiwalne mają już postać cyfrową. Trwają prace nad ich zindeksowaniem. W repozytorium cyfrowym znajduje się 80 milionów plików. W inwentarzu archiwalnym dostępnym w sieci znajdują Państwo opis do 2,7 milionów jednostek archiwalnych. Prezydent RP na wniosek prezesa IPN przyznał 8663 Krzyże Wolności i Solidarności. Opracowaniem wniosków, które kierowane są do Kancelarii Prezydenta również zajmuje się Archiwum. To tylko kilka wybranych zadań, za których realizację odpowiada Archiwum.

Gdy podjęłam pracę jako starszy archiwista w Referacie Udostępniania było nas sześcioro w niewielkim pokoju. Mieliśmy cztery biurka, komputerów jeszcze mniej. To był cały Referat Udostępniania w Gdańsku. Wtedy referaty były trochę umowne, każdy z nas robił to, co w danym momencie było potrzebne. Jak przyjeżdżał transport z aktami, to wszyscy szliśmy go rozładować, potem wszyscy otwieraliśmy pudła. Borykaliśmy się z brakiem komputerów, biurek, papieru.

Większość przejmowanych dokumentów była niejawną. Zanim do nas przybyły, zamykano je komisyjnie, zapieczętowywano referentkami, tworzone były spisy zdawczo-odbiorcze, również opatrzone klauzulą ściśle tajne. Jechały konwojami pod specjalną ochroną, towarzyszyli im panowie z bronią. Potem te pudła trzeba było otworzyć, zobaczyć czy wszystko, co jest w spisie, znajduje się też w kartonie. Tempo pracy było szalone. Przejmowaliśmy materiał i niemal natychmiast ruszały kwerendy, bo tysiące ludzi czekało w kolejce, aby zobaczyć swoje dokumenty. Procedury były skomplikowane. Na samo wspomnienie anonimizacji dostają gęziej skórki. No i jak mówiłam, wiele materiałów było klauzulowanych i wielu chciało, aby tak pozostało, bo to pozwalało na reglamentowanie dostępu do nich.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Rozmowa



Marzena Kruk, dyrektor Archiwum IPN